

Kapucyni na Wschodzie: obecność i "faktyczna minoritas"



brat Pio Murat, radny generalny OFM Cap

Serwisy informacyjne wciąż nam opowiadają o codziennych dramatach rozgrywających się na Bliskim Wschodzie. Barbarzyńskie morderstwa w Syrii i w Iraku, zamachy w Ziemi Świętej, powtarzające się akty łamania praw człowieka. Znamy, niestety, bardzo dobrze te wszystkie smutne, złowrogie i krwawe wydarzenia. Stwierdzamy z bezsilnością, że również chrześcijanie, pośród wielu innych, stają się łatwym celem tej niekończącej się fali przemocy.

W tym regionie świata kapucyni są wciąż obecni i dzielą dramatyczne losy swoich upokarzanych bliźnich. Przypominamy: jeden z naszych klasztorów w Syrii został kompletnie zniszczony; półtora miliona Syryjczyków schroniło się w Libanie; tysiące innych znajduje się na wygnaniu w Mersinie, w Turcji. W takich to okolicznościach nasi współbracia, angażując się bezpośrednio, pracują w milczeniu, by wspierać ludzi i łagodzić cierpienia.

Na bliskim Wschodzie obecni jesteśmy w Jerozolimie, w Grecji, w Libanie, w Turcji, na Półwyspie Arabskim i w Pakistanie. W ten sposób tworzymy konferencję ASMEN, najmniejszą pośród konferencji naszego zakonu. Perspektywy „implantacji zakonu” są doprawdy nikłe i nasze wspólnoty - w dużej części - składają się z braci pochodzących z innych krajów.

„Wspólną cechą” całej tej naszej obecności na Bliskim Wschodzie jest charakter „faktycznej minoritas”. I to właśnie tam, gdzie w politycznym, religijnym i społecznym kontekście tych krajów „minoritas - mniejszość” jest czymś zupełnie innym, niż tylko abstrakcyjnym i teoretycznym pojęciem; chodzi o konkretne warunki życia.

Prawie zawsze bracia żyją we wspólnotach nierozumianych, pozbawionych swych podstawowych praw, a czasami wystawionych na pastwę nienawiści lub prześladowania.

W niektórych sytuacjach bracia współpracują na rzecz utrzymania przy życiu

Kościoła, jednak w innych przypadkach, kiedy nie ma wspólnot chrześcijańskich, oni sami w duchu Świętego Franciszka (i Reguła XVI), dają ewangeliczne świadectwo poprzez swoje zwyczajne i proste życie.

Aby lepiej zrozumieć wartość tej naszej obecności (popieranej przez Ministra Generalnego), bracia konferencji ASMEN rozpoczęli wspólną refleksję na temat: «W jaki sposób, w krajach, w których się znajdujemy, przeżywamy naszą „faktyczną minoritas” narzuconą przez otaczające nas warunki? Jaki sens ma nasza obecność w odniesieniu do ekumenicznego dialogu, do dialogu międzyreligijnego lub wobec ewentualnego pozbawiania nas naszych kościołów? Jakie znaczenie ma dla nas wytrwałość?»

Droga wzrostu podjęta przez konferencję będzie z pewnością nie tylko wsparciem dla zainteresowanych braci, lecz także okazją do uwrażliwienia całej naszej kapucyńskiej wspólnoty.

VII RPZ jasno stwierdziła: «Natchnieni Jezusowym nauczaniem o tym, że trzeba głosić dobrą nowinę również pośród prób i prześladowań (por. Mt 24, 9), zachęcamy naszych braci żyjących w krajach, w których chrześcijaństwo stanowi niewielką mniejszość, do kontynuowania świadczenia o Ewangelii, na podobieństwo zacynu (por. Łk 13, 21), własnym przykładem i słowem, w duchu minoritas podobnym do tego, który cechował św. Franciszka wobec Sułtana. Nasza braterska wspólnota zobowiązuje się do wspierania i wspomaganie wszystkich braci, a szczególnie tych, którzy żyją w krajach, gdzie w niebezpieczeństwie jest religijna wolność, gdzie wzrasta nietolerancja i szybko rozprzestrzenia się religijny fundamentalizm».

Oby te intencje, same w sobie dobre i słuszne, mogły rozbudzić w nas ducha braterskiej solidarności w jak najbardziej różnorodnych jej formach i wyrazach.

SPIS TREŚCI

- 01 Kapucyni na Wschodzie: obecność i "faktyczna minoritas"
- 02 Kardynał Sean O'Malley: kapucyn, doradca Papieża
- 03 Brat Raniero Cantalamessa: wielkopostne konferencje w Watykanie
Klasztor Kapucynów w Monterosso miejscem bliskim sercu Włochów
Mianowani nowi kapucyńscy biskupi
- 04 Ameryka Łacińska w kierunku VIII RPZ
15 lat doświadczając radości bycia siostrami
Palestyna otrzyma dwie nowe Świątę

Deir Ezzor - Syria



Pakistan



Meryem Ana - Turcja



Jerozolima





kapucyn, doradca Papieża

Jest Ojciec jedynym Amerykaninem - i kapucynem - wezwanym, aby doradzać Papieżowi w sprawach reformy rządów Kościoła. Co może nam Ojciec powiedzieć na temat tej misji?

Jak już to zostało ogłoszone, istnieje pragnienie zreformowania Kurii, aby mogła lepiej służyć Ojcu Świętemu i Kościołom lokalnym. Celem jest uczynienie jej bardziej skuteczną, a w perspektywie pozwolenie Papieżowi na bardziej wydajną posługę. Musimy zbadać funkcjonowanie dykasterii i rad papieskich, aby zrozumieć w jaki sposób mogłyby pracować jeszcze lepiej. Ojciec Święty nie tylko jest zatroskany, lecz także pragnie otoczyć opieką duszpasterską ludzi pracujących w Kurii. Wielu z nich poświęciło swe życie w służbie Kościołowi. Nie może jednak być miejsca na postawę karierowiczowską, ale raczej na misyjną. Ojciec Święty chce się upewnić, że taki właśnie duch będzie tutaj panował. Ponadto, Kościół bardzo się rozrósł i jest bardziej międzynarodowy. Dlatego też istnieje pragnienie częściowego umiędzynarodowienia Kurii. Rada nie służy tylko do reformy Kurii, lecz także po to, aby doradzać Ojcu Świętemu w sprawach rządzenia samym Kościołem.

Ostatnio mówiło się o rozszerzeniu konsultacji w łonie Kościoła. Czy wasza Rada jest wzorem rządzenia Kościołem także na innych płaszczyznach?

Kościół nie jest demokracją, ale może się rozwijać tylko wtedy, kiedy stara się rozemścić wolę Boga, a to czynimy nie tylko jako jednostki, lecz dokonujemy tego w atmosferze dialogu i modlitwy. Ostatecznie, to Ojciec Święty będzie podejmował decyzje, którym my się podporządkujemy.

Papież Franciszek prosi nas, abysmy byli „Kościółem dla ubogich”. Czy to oznacza prowadzenie życia bardziej prostego?

Kościół zawsze zachęcał ludzi do przyjmowania prostego stylu życia. Problem polega na tym, że powinniśmy być bardziej świadomi problemów zwykłych ludzi i wyrzec się bogactwa i zbytecznych wygód. Rycerze Maltańscy, na mocy własnej tradycji, patrzą na ubogich i chorych jak na «naszego Najwyższego Pana». Matka Teresa mówiła, że ubodzy to Chrystus «pod bolesnym

okryciem». Musimy się nauczyć dostrzegania wartości osób, które dla współczesnej kultury mogłyby być po prostu niewidzialne, włączając nienarodzone dzieci, pacjentów dotkniętych chorobą Alzheimera, narkomanów. Niektóre z tych osób przeżywają naprawdę trudne sytuacje, nie są to osoby piękne czy produktywne, nie są celebrytami. Powinniśmy się nauczyć rozpoznawać ich wartość oczyma Boga. Sokrates mówił: «ludzie mi wierzą, bo jestem biedny». Świadcstwo życia prostego jest w Kościele ważne. Nie oznacza to, że ludzie nie mają żyć według tego, czego domagają się ich warunki życia - nie wszyscy muszą składać ślub ubóstwa. Kiedy czytamy o życiu pierwszych chrześcijan i widzimy, jak wszystkim się między sobą dzielili, dostrzegamy sens odpowiedzialności za ubogich, za sieroty i obcokrajowców. Powinniśmy zatem czynić więcej w tym względzie.

W wywiadzie dla czasopisma America, Papież Franciszek mówił o swoim głębokim doświadczeniu duchowego ojcostwa, lecz także wyjaśnił, że wszyscy odpowiedzialni w Kościele i pasterze winni podchodzić do bliźnich jako duchowi ojcowie.

Ważne jest, aby wszyscy kapłani patrzyli na siebie jak na duchowych ojców swego ludu. Podczas homilii Mszy Krzyżma Ojciec Święty powiedział: «Pasterz powinien pachnieć owcami». Tak jak ojciec rodziny podejmuje wiele wyrzeczeń dla dzieci, kapłan powinien poświęcić się dla swego ludu. Kiedy ojciec bierze na siebie te wyrzeczenia, niczego nie żałuje, bo widzi w tym swoją misję. W taki sam sposób powinien działać dobry kapłan. Obawiam się jednak, że kryzys wśród duchowieństwa związany z nadużyciami seksualnymi skłonił niektórych kapłanów do odsunięcia się od ludzi, tak aby nie można ich było o nic oskarżyć.

W 2012 został Ojciec wybrany przez Konferencję Biskupów Amerykańskich na Przewodniczącego Komitetu do spraw Życia. Jakie są cele tego komitetu?

W ostatnim roku starałem się podkreślać znaczenie zmiany mentalności naszego narodu w kwestiach adopcji. W 1988 roku przeczytałem na łamach First Things artykuł Paula Swope:

«Aborcja: porażka w komunikacji». Swope przeanalizował badania zajmujące się kobietami z trudną ciążą, które ostatecznie wybierały aborcję. Takie kobiety mają do wyboru trzy opcje: zachować dziecko, dokonać aborcji albo oddać dziecko do adopcji. Zachowanie dziecka interpretowane jest często jako osobista śmierć. Oddanie dziecka do adopcji odbiera się jako wybór okropny - jestem złą matką, która porzuca swoje własne dziecko. W jakiś sposób musimy przewyczyć tę wizję adopcji i pomóc kobietom zdać sobie sprawę z tego, że jest wiele małżeństw bez dzieci, cudownych i gotowych do bycia kochającymi rodzicami. Powinniśmy robić więcej, aby wspierać rodziców adoptujących. Promujemy też pomoc post-aborcyjną. Jest tak wiele kobiet, które dokonały aborcji. Są przekonane, że popełniły zbrodnię, o której nie można mówić, niewybaczalną, i żyją przygniecione tym poczuciem winy. Musimy im pomóc w znalezieniu drogi do pojednania, do doświadczenia Bożego miłosierdzia. To jest jedna z najpiękniejszych cech Papieża Franciszka. Pokazuje on nam, że Kościół powinien być „szpitalem polowym”, wychodzącym na zewnątrz, aby dotrzeć do ludzi zniszczonych przez grzech.

W wielu krajach, także w USA, zaczyna się legalizować małżeństwa homoseksualne. Czego w związku z tym doświadczył Kościół, duszpasterze, rodziny?

W Bostonie ustanowiliśmy komisję mającą za zadanie zbadanie wpływu na środowisko małżeństwa homoseksualnego oraz tematu homoseksualizmu. Monitorujemy to, czego naucza się w szkołach publicznych. Wiemy, że to antropologia zupełnie inna od tej proponowanej przez Kościół. Oprócz tego, spotykamy się z bardzo agresywną postawą wobec każdego, kto stara się bronić małżeństwa tradycyjnego, wiele ludzi z tego powodu się zniechęca. Powstał też ruch, który stara się zabraniać adopcji ludziom religijnym. Wielkim wyzwaniem jest dla nas dzisiaj pomoc ludziom w zrozumieniu, że małżeństwo dotyczy samej rodziny. Arcybiskup San Francisco, Salvatore Cordileone, wyjaśniał w swoim sprawozdaniu podczas jednej z konferencji: «Każde dziecko rodzi się z mężczyzny i

kobiety. Małżeństwo uznaje tę rzeczywistość i wiąże dzieci z ich rodzicami». Wszystkie badania wykazują, że dziecko najlepiej rozwija się przy własnych biologicznych rodzicach, w małżeństwie opartym na zobowiązującej miłości. Jednocześnie musimy też dać do zrozumienia - i to jest bardzo trudne - że osoby homoseksualne nie są przez Kościół odrzucane. Wielkim zagrożeniem dla katolickiego małżeństwa jest zwykle współżycie bez ślubu. U nas, w społeczeństwie białych średniej klasy, prawie 50% dzieci rodzi się poza małżeństwem. Konkubinaty i mentalność aborcyjna są zagrożeniem dla małżeństwa i cieszę się, że Ojciec Święty starał się zająć tymi kwestiami podczas synodu poświęconego rodzinie. Papież chce również, abyśmy pomagali ludziom żyjącym w drugich związkach w powrocie do sakramentów i w pojednaniu się z Bogiem, chce abyśmy pracowali nad uproszczeniem procesu stwierdzenia nieważności małżeństwa.

Od pierwszych dni swego kapłaństwa posługiwał Ojciec imigrantom i robotnikom nielegalnym. Wydaje się, że globalna reforma imigracji w tym roku nie posunie się do przodu. Co to oznacza dla ludzi,

którzy czekają na to w USA?

Częścią problemu jest fakt, że potrzebujemy imigrantów; nasze limity wydawanych pozwoleń zawsze były zbyt niskie. Jesteśmy świadkami tragedii ludzi, którzy przebywają w naszym kraju na mocy azylu politycznego, lecz ich dzieci muszą czekać do dziesięciu lat na pozwolenie wjazdu do USA. Prawo imigracyjne jest bardzo złożone, a czasami może być mocno penalizujące. Kwestia imigracji przyczyniła się do zwycięstwa prezydenta Obamy. Jego obietnice amnestii dla studentów pozyskały na jego korzyść głosy Latynosów. Jednak Obama jest prezydentem, który deportował więcej Latynosów niż jakikolwiek inny prezydent Stanów Zjednoczonych. Obejmował ten urząd podczas gdy zarówno republikanie jak i konserwatyści nie bardzo chcieli wykorzystywać tę kwestię z powodu ich postawy wobec imigracji. Potrzebujemy reformy prawa imigracyjnego, jednak ta potrzeba stała się ofiarą polaryzacji politycznej, jaką obserwujemy w obecnej administracji. (National Catholic Register)

Klasztor Kapucynów w Monterosso miejscem bliskim sercu Włochów



LA SPEZIA, Włochy - Klasztor braci Kapucynów w Monterosso wygrał w konkursie na miejsce bliskie sercu Włochów. Malowniczo położony, siedemnastowieczny klasztor wznoszący się nad zatoką Monterosso al Mare (La Spezia) jest zwycięzcą siódmej edycji krajowego konkursu na „Miejsca bliskie sercu”, promowanego przez FAI - Fondo Ambiente Italiano (Włoski Fundusz Środowiskowy), we współpracy z jednym z banków. Klasztor, dotknięty przez kataklizm powodzi w marcu 2013, w swych wnętrzach przechowuje dzieła sztuki, na zewnątrz natomiast otaczają go ogrody i winnice. Na drugim miejscu w klasyfikacji znalazł się klasztor Kartuzów w Calci (Pisa), a następnie zamek w Calatubo ad Alcamo, w prowincji Trapani. W bieżącym roku w inicjatywie wzięło udział ponad milion sześćset tysięcy Włochów, którzy spośród miejsc bliskich ich sercu wskazali między innymi Muzeum w Capello Borsalino (Alessandria) i kościół Sant-Agnello (Maddaloni, Caserta). (www.viaggi.guidone.it)

03
B
C
I

Brat Raniero Cantalamessa wielkopostne konferencje w Watykanie

WATYKAN - „Dwa płuca, jeden oddech: Wschód i Zachód połączone w tym samym wyznaniu wiary”. Taki temat wybrał Kaznodzieja Domu Papieskiego, br. Raniero Cantalamessa, dla swoich wielkopostnych konferencji dla Papieża i Kurii Rzymskiej w roku 2015. Podjęcie tej tematyki, według brata Raniero, chce być jego małym wkładem w jedność Ciała Chrystusa, którym jest Kościół „oddychający dwoma płucami”, jak wyrażał się św. Jan Paweł II mówiąc o Wschodzie i Zachodzie. Ponieważ w ostatnich czasach wysiłki w poszukiwaniu dróg dialogu starały się koncentrować na tym, co nas łączy, to znaczy na głównych tajemnicach naszej wiary, zamiast podkreślać różnice, nawet pokrótce, brat Raniero pragnie zauważyć, że wierzymy w to samo Wielkie Misterium, jednak objawione lub zrozumiane w różny sposób. Dlatego

cytując mądrość wielkiego pogańskiego myśliciela z IV wieku, Kwintusa Aureliusza Symmachusa, przypomina nam pewną prawdę, która swoje pełne znaczenie zyskuje wtedy, kiedy zastosuje się ją do różnych teologii Wschodu i Zachodu: „uno itinere non potest perveniri ad tam grande secretum” (do tak wielkiej tajemnicy nie można dojść jedną tylko drogą). A zatem, uścisk pomiędzy Papieżem Pawłem VI i Patriarchą Atenagorasem, a ostatnio pomiędzy Papieżem Franciszkiem i Bartłojem, zdają się mieć więcej pozytywnych efektów niż długie teologiczne dyskusje. To właśnie tego „uścisku w tym samym Duchu” chce dotknąć brat Raniero, aby nam pokazać drogę „duchowego ekumenizmu przygotowującego ekumenizm doktrynalny”, by zacytować Kardynała Waltera Kaspra..



Mianowani nowi kapucyńscy biskupi

WATYKAN - 24 stycznia 2015, Ojciec Święty Franciszek mianował biskupem Krk (Chorwacja) naszego współbrata Iwicę Petanjaka OFM Cap., dotychczasowego gwardiana klasztoru w Osjeku i radnego prowincjalnego.

Natomiast 29 stycznia br., Papież mianował biskupem diecezji Lolo (Demokratyczna Republika Konga) naszego współbrata Jeana-Bertina Nadonye Ndongo, radnego generalnego.

Tym naszym braciom składamy najlepsze życzenia Bożego błogostawieństwa w ich nowej posłudze dla Kościoła.

(www.ofmcap.org)

Palestyna otrzyma dwie nowe Świąte

BETLEJEM, Izrael - Lud palestyński otrzyma dwie nowe Świąte. Konsystorz 14 lutego 2015 wpisał bowiem do katalogu świętych Mariam Baouardy i Maryam Sūltanah Danil Ghaṭṭas. Zostaną kanonizowane w dniu 17 maja 2015. W przypadku ziemi Jezusa, są to pierwsze świąte epoki współczesnej. Mariam, która przyjęła zakonne imię Maria od Jezusa Ukrzyżowanego, z zakonu Karmelitanek Bosych, urodziła się w rodzinie libańskiej, w libańskiej wiosce l'billin, niedaleko Nazaretu, 5 stycznia 1846. Jej grób znajduje się w karmelitańskim kościele w Betlejem, gdzie zakonnica ta umarła w wieku zaledwie 32 lat, 26 sierpnia 1878. Po utracie obojga rodziców, mała Mariam została adoptowana przez stryja. Uciekłszy z domu w wieku 13 lat, aby nie być zmuszoną do małżeństwa, omalże nie zginęła z rąk muzułmanina, który chciał ją zmusić do wyrzeczenia się chrześcijańskiej wiary. Z przeciętym gardłem dziewczyna zbudziła się w jakiejś grocie, pod opieką kobiety, którą ona rozpoznała jako Najświętszą Dziewicę Maryję. Tułając się od egipskiej Aleksandrii aż do Jerozolimy, później do Bejrutu i w końcu docierając do Marsylii, w wieku 19 lat wstępuje do nowicjatu w marsylskim klasztorze Sióstr Św. Józefa, przechodząc pod opiekę Matki Weroniki od Męki Pańskiej, która skieruje ją do Karmelu Pau, w Pirenejach Atlantyckich. W 1870 znajduje się pośród założycielek hinduskiego Karmelu w Mangalore, a w 1875 wraz z innymi siostrami zakłada klasztor w Betlejem. Mariam uważana jest za mistyczkę i zapisuje się jej cud uzdrowienia, sycylijskiego dziecka, nowonarodzonego, któremu nie dawano szansy na przeżycie.

Maryam Sūltanah Danil Ghaṭṭas urodziła się w Jerozolimie, 4 października 1843. Była palestyńską zakonnica, założycielką Sióstr Różańca Świętego w Jerozolimie obrządku łacińskiego. Zmarła w Ein Karem 25 marca 1927 i znana jest pod zakonnym imieniem Maria Alfonsina.

Ameryka Łacińska w kierunku VIII RPZ

ÑAÑA, Peru - Od pierwszego spotkania w Peru, które odbyło się w dniach od 9 do 13 lutego w Ñaña, konferencja CCA rozpoczęła serię organizowanych w każdym okręgu zakonnym spotkań mających na celu animowanie braci w zakresie tematyki VIII RPZ. Komisja składająca się z trzech braci: br. Carlos Azcona z Ekwadoru, br. Alfredo Miranda z Peru i br. José Luis Cereijo z Argentyny, podejmuje serię argumentów dotyczących rzeczywistości pracy w naszym współczesnym świecie; pracy duszpasterskiej w Kościele „wychodzącym”; biblijnego wymiaru pracy; pracy w naszych źródłach franciszkańskich. Na koniec zajmują się wyzwaniem płynącym z łaski pracy w naszych wspólnotach. Po Peru, w nadchodzącym miesiącu kwietniu, podobne spotkanie odbędzie się w Kustodii Paragwaju i w Prowincji

Argentyny; w maju przyjdzie kolej na okręgi Ekwadoru i Chile; w czerwcu natomiast takie spotkanie będzie miało miejsce w Kustodii Wenezueli i w Prowincji Kolumbii. Następnie dokona się swego rodzaju syntezy wkładu wszystkich braci - syntezy, która posłuży delegatom do zaprezentowania na VIII RPZ jako idee i stanowisko całej konferencji. W Ameryce Łacińskiej cała ta praca zakończy się zgromadzeniem ALAC (Latynoamerykańskie Zgromadzenie Kapucynów), podczas którego ministrowie prowincjalni i delegaci konferencji będą mieli również czas na podjęcie refleksji nad „łaską pracy”. W ten sposób animujemy się nawzajem, podejmując drogę w kierunku przeżywania w komunii z wszystkimi braci tego wielkiego duchowego wydarzenia w naszym życiu braci mniejszych.



15 lat doświadczając
radości bycia siostrami

COCA, Ekwador - W ramach Cobchodów Roku Życia Konsekrowanego, Kościół w Aguarico z radością obchodzi rocznicę 15 lat od założenia klasztoru sióstr Klarysek Kapucynek pod wezwaniem Matki Bożej z Gwadelupe. Wspólnota sióstr, zaszczerpiona na ziemiach misyjnych, głosi przesłanie radości rodzącej się z życia wspólnotowego zatopionego w nieustannej modlitwie jako „straże poranka i strażniczki nocy”. W świecie naznaczonym różnymi i przeciwstawnymi zmianami i rozwojami, obecność klasztoru kontemplacyjnego w tym lokalnym Kościele stanowi awangardową

propozycję oferującą starym konfliktom i nierównościami alternatywę radosnego spokoju, braterstwa i siostrzanej solidarności, karmiącej się nieustannym życiem przed Panem ukrytym w Najświętszym Sakramencie Eucharystii. Krótka i owocna historia klasztoru jest dla sióstr motywacją, jak mówi Papeż Franciszek, do „spojrzenia z wdzięcznością na przeszłość, przeżywania z wdzięcznością teraźniejszości i spoglądania w przyszłość z radosną nadzieją pewni, że to Pan Bóg spełnia swoje dzieło. Jest to więc czas wyśpiewania parafrazy psalmisty: „O jak dobrze i miło gdy siostry mieszkają razem!”